

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



## PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

## INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości  
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

### Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania

odbędzie się w dniu 9. Kwietnia 1862 z południa o godz. 3ej

Przedmioty obrad: 1) wybór czterech członków magistratu niepłatnych w miejscu p. Treskowa, Maurycego Mamrota, Baarta i Chlebowski, których czas urzędowania kończy się w roku przyszłym, 2) spłacenie długów hipotecznych na gminie miasta ciężących, 3) pożyczka na grunt nr. 404 starego miasta, 4) ustanowienie rachunku kasy kamlaryjnej za rok 1858 i 1859, 5) pokwitowanie rachunku kasy kamlaryjnej, rachunku masztalarni, z funduszów dla szkół elementarnych, kasy ubogich, z funduszów dla szkoły dziewcząt i szkoły średniej, oraz rachunku z funduszów depozytalnych, za rok 1860, 6) odpowiedź na monita poczynione przeciw rachunkom kasy kamlaryjnej za rok 1857, 1858 i 1859, rachunkom kasy ubogich za 1855, 1856, 1857 i 1858 roku i rachunkowi z funduszów depozytalnych za 1858 i 1859 r., 7) obór przełożonego nad ubogimi i zastępcy dla cyrkulu XV. i obór sędziego polubownego dla cyrkulu VIII., wydatek nad etat przy tyt. III. funduszu dla sierot w ilości 91 tal. 25 sgr. 5 fen., 9) nagroda honorowa przy tegorocznych wyścigach, wartości 80 tal., 10) zwrócenie podatku wchodowego Ludwikowi Gołdyńskiemu, 11) osiedlenie się kuśnierza Hergeota w Poznaniu, 12) tyczy nadzwyczajnej rewizji kas, odbytej na dniu 20. Grudnia 1861, 13) dalsze wydzierzawienie sklepu pod ratuszem Sachsowi, 14) wydatki nad etat przy tyt. V. i VI. kasy ubogich w roku 1861, 15) sprawy osobiste. Tschuschke.

### Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Petersburg, 6 Kwietnia. — Journal, de St. Petersburg zamieszcza upoważnienie do wydania 18 milionów biletów skarbowych.

— Gazeta akademicka donosi, że wedle zawiadomienia ministeryalnego przesłanego do komisji prasowej, rząd ma zamiar utrzymać cenzurę co do pism peryodycznych i też dopiero stopniowo, zastąpić postępowaniem sądowym.

Belin, 6. Kwietnia. — Najj. Pan raczył udzielić tajn. radczy Wahlländerowi w Berlinie order królewskiej korony 3 klasy.

Berlin, 6. Kwietnia. — Od roku 1859 przyzwyczajono się, mówi Breslauer Zeitung niedowierzać wiadomościom upowszechnianym z Francji o zmniejszeniu wojska francuskiego i z tego powodu giełda dzisiejsza nie powitała tej wiadomości paryskiej z wiarą we wieczny pokój. Dobrze też czyni giełda, że nie wierzy tym napoleońskim zaręczeniom, bo tak jest armia francuska urządzona, że w jak najkrótszym czasie może stanąć na nogach w całym komplecie, chociażby w znacznej ilości była rozpuszczoną do domu. Tym razem jednak zdaje się demonstracja pokojowa, która wychodzi z tuileriów, więcej zasługiwać na wiarę, a to z tych powodów: Francja potrzebuje kilkoletniego pokoju, aby swe finanse uporządkować wedle Fouldowego projektu, dalej Francja pozawierała układy handlowe na wszystkie strony i powodzenie z tej strony zawisło od pokoju, nakoniec mówią dyplomaci, że Napoleon nie bardzo się cieszy z agitacji włoskich, bo te mu zakrawają na demagogię, któraby go także mogła podciągnąć w swoje rachuby. Z tego powodu chce teraz okazać pewne niedowierzanie Włochom, a rozpuszczenie wojska francuskiego ma posłużyć za adres pod pewnym względem do Włoch wymierzonym, ażeby nie liczyły na jego pomoc na przypadek, gdyby się Włochom spodobało zaczepić Austryaków.

— Rząd zaprzecza wiadomości podanej przez dziennik Zeit, aby dla utrudnienia wyborów opozycyjnych urzędników, miał zamiar domagać się od nich kosztów na zastępców w urzędowaniu.

— Scharfa korespondencya wiedeńska pisze z Berlina, że w ostatnim miesiącu upowszechniła się pogłoska o przesileniu nowem ministeryalnym. Wątpią atoli, aby zmiana nastąpiła na lepsze. Chodzi podobno o zmianę polityki zagranicznej. Głównie posiada hr. Bernstorfa ma być zagrożona, a po nim nastąpić Bismark-Schönhausen.

### Królestwo Polskie.

Warszawa, 3. Kwietnia. — Moskale urzędnę prawdziwego prima

Aprilis; jak utrzymywali tak utrzymują bezprawia, bo do nich stan obłędzenia prowadzi, gdzie strażnik, policyant, żołnierz dyktatorem nad człowiekiem stanu cywilnego i duchownego. Starcy jeszcze muszą prosić o pozwolenie noszenia kija dla podpierania osłabionych wiekiem członków, rodziny prosić o pozwolenie iścia za trumną zmarłego członka rodziny, do bolesnej straty przydają bolesne poniżenie. W tych dniach, jak pisze korespondent warszawski do Gaz. wrocł. wydał arcybiskup Feliński okólnik do duchowieństwa, w którym przypomina im, w jakich przypadkach mają nie dawać absolucyi. Wymienił przypadek w którym ma być absolucya odmówiona, gdy katolik lub katoliczka służy u Żydów. Dziwna rzecz, że katolicy właśnie na to rozporządzenie najbardziej sarkają a nawet ci, którzy dotąd ujmowali się najbardziej za arcybiskupem Felińskim i dopatrują w nim tego, którego z Petersburga wysłano do Warszawy, aby zasiał rozdzielenie pomiędzy ludnością tak silnie dotąd ze sobą trzymającą przeciw pieniącemu się wrogowi narodowości polskiej.

— Wielopolski bawi i odwiedza tu różne zakłady naukowe, akademię medyczną, ale jego działania uważają tu jak piąte koło u woza.

### Francya.

Paryż, 4. Kwietnia. — Ogłoszona dziś redukcya armii dobrze wpłynęła na umysł publiczności. Życzą sobie aby była większa, bo z takiego rozpuszczenia rząd nie wiele oszczędzi. Jestto raczej pewna względność faktyczna na parlamentaryzm, aniżeli wielka redukcya. Przynajmniej za jej pomocą nie będzie potrzeba podnieść podatku od soli, ograniczyć robót publicznych. W ogóle cesarz przed burzą związa żagle, widać że umie żeglować i zna się na burzach. Widząc że przepadnie z podatkiem od soli, woli odbić podatek na rozpuszczonym żołnierzu, którego znów każdej chwili pod broń powołać może. W tej mierze tak jest zrzeczne wirowanie zaprowadzone jak w skarbie fouldoskim, i ap cap zkażkolwiek byle latać.

— Marynarka ma być na nowo podzieloną. Francuskich brzegów strzedz mają dwie wielkie dywizye floty, z których jedna ma zostawać pod admirałem Hamelinem, druga pod admirałem Romain Defosses.

— Wczoraj pobiła się publiczność z policją w waudewillu, gdzie grano małą sztukę »Le Cottillon«. Jeden członek z zokejskiego klubu dał znak do gwizdania i na tego rzuciła się policya. Bronił się i bronili go towarzysze przeciw policji, która na nim podarła odziań i szkaradnie go pokaleczyła. Publiczność ujęła się za sponiewieranym i bombardowała policją krzesłami. Mimo to policya zwyciężyła, aresztowała 20 osób, wielu raniła, a między tymi jednej znakomitej arystokratycznej figurze ramię zgruchotała. Podobno poszło o jakąś aktorkę, której złą rolę przypisano. Sztukę tę zakazał minister stanu.

— Dokonczenie posiedzenia z d. 14 Marca:

Mowa powołuje się na traktat zawarty pomiędzy trzema mocarstwami w dniu 31 Paźdz. r. 1861 następnie na depeze zakomunikowane przez rząd. Znajduje on w jednej z tych samych depez p. Thouvenela do kontradmirała Jurien de Lagraviere ustęp tej osnowy:

»Mocarstwa sprzymierzone nie zamierzają innego celu nad ten, jaki wskazany jest w układach, wzbraniają one sobie pośredniczenia w sprawach wewnętrznych wewnątrz kraju, a mianowicie wywierania jakiegobądź parcia na wolę ludu, co do wyboru rządu. Są jednak pewne hipotezy, które przezorność nasza przewiduje i które zbadać winniśmy. Staćby się mogło, iżby siły sprzymierzone na terytorjum meksykańskiem, skłonią część zdrową ludności, znużoną bezrządem, chciwą porządku i odpoczynku, do ustanowienia w kraju rządu dającego rękojmię siły i trwałości, jakich nie dostawało rządowi które z kolei następowały po sobie od chwili oswobodzenia.»

Panowie! język ten budzi we mnie wielką obawę, gdyż ma pewne precedencye, jak to świadczy tekst depez pisanych w r. 1849, w chwili gdy się przygotowała wyprawa rzymska. Minister spraw zagranicznych mówił wtedy również, że nie będzie wywierane żadne parcie na wolę ludów. Była mowa o uczciwej części ludności, jak dziś jest mowa o części zdrowej. W tym przedmiocie żądamy równie jak p. Jubinal, kategorycznej odpowiedzi rządu.

Odpowiedź ta znajduje się poniekąd w dokumentach dyplomatycznych.

Panowie! winienem wam przypomnieć, że w Listopadzie wyruszyła

wyprawa i że w Grudniu przybyła pod Vera-Cruz. W Styczniu zrozumiano, że potrzeba, aby armia nasza była dostatecznie silną, aby misją swą w sposób skuteczny spełniła. Postanowiono więc zwiększyć jej cyfrę.

Tu mówca przytacza depezę przesłaną 20 Stycznia przez hr. Russela lordowi Cewley, że widział się z hr. Flahault, ambasadorem francuskim w Londynie i że się dowiedział od niego, że liczba wyprawy naszej do Meksyku ma być zwiększoną.

Zapewne, prowadzi dalej mówca, jeżeli mamy prawo niewątpliwe i wielki cel do spełnienia, jest rzeczą rozsądną, aby armia francuska nie była mniejszą od armii narodów razem z nią walczących.

Lecz jakiż jest ten cel? Otóż panowie! słuchajcie:

Mówca odczytuje depezę przesłaną w d. 24 Stycznia przez lorda Cowley hr. Russell, która brzmi:

»Słyszałem, że oficerowie przeznaczeni do Meksyku, idą tam aby posadzić arcyksięcia Maksymiliana na tronie, i zapytałem o to pana Thouvenela.

Zapytałem go czy układy toczą się o to pomiędzy Francją i Austrią. Odpowiedział mi przecząco, dodał tylko, że układy toczą się pomiędzy Austrią i Meksykanami przybyłymi do Wiednia dla widzenia się z arcyksięciem.

Mówca odczytuje jeszcze depezę hr. Russella do sir Wyke, której sens jest, że arcyksiążę Maksymilian zostanie zaproszony przez wielką liczbę Meksykanów do wstąpienia na tron meksykański.

Trzeba, mówi dalej p. Favre, usunąć tu wszelką dwuznaczność. Język dyplomatyczny ma w wyrazach swych znaczenie, którego się do rozumieć trzeba? Cóż skłonić mogło trzy mocarstwa do zaczepienia Meksyku? Jakaż jest myśl tej wyprawy? powiedzieć nie umiem. Lecz ponieważ wymienione jest nazwisko, wolno mi wyrazić podziwienie, że Francja, Anglia i Hiszpania biorą pod opiekę swą księcia austriackiego, aby go posadzić na tronie.

Ze arcyksiążę Maksymilian ozdobiony jest wszelkimi cnotami domu swego, przyznaję, sam to oświadczam, lecz przyniósł większy przyniosł pożytek w własnym kraju, niż w kraju odległym, gdzie byłby igryszkiem dwóch frakcyj, frakcyi, która go posadziła na tronie i frakcyi, któraby go chciała z niego strącić.

Gdyby kandydatura arcyks. Maksymiliana nastąpiła pod opieką chorągwi Francji, musielibyśmy go popierać. Nic nas do tego nie zmusza. Czyż nie jest zresztą rzeczą niebezpieczną dla Francji trzymać w różnych punktach świata załogi, które w końcu rokrocznie kosztować będą 50 milionów?

Patrzcie co się dzieje w Rzymie; to samo działałoby się w Meksyku. Wypadłoby tam trzymać załogę, a gdyby członkowie izby zapytywali rząd: kiedy wojska nasze wyjdą z Meksyku? odpowiadano by nam: Czekaemy, spuszczać się na rozważę, czas i opatrność.

Trzeba nam więcej stanowczych rzeczy. Nie możemy się awanturować, gdyż to naraziłoby na szwank godność kraju. Póki rząd jasno myśli swej niewypowie, nieufność izby będzie patryotyzmem.

Minister Billault. Podczas gdy żołnierze nasi są w pochodzie na Meksyk i w chwili gdy może już walczą, chcą nam dowiedzieć, że są oni tylko narzędziem intrygi i że wojna meksykańska jest niesłuszną. Nie wiem czy podobna dyskusja jest w porę, czy jest dobrą i patryotyczną? lecz ponieważ wyszły na jaw wątpliwości, wyluszcze dla was i dla kraju fakta z stanowiska ogólnego, po prostu i bez frazesów.

Wojna wypowiedziana przez nas Meksykowi jest tak sprawiedliwą, jak żadna bardziej nie była. Od dawnych lat wyrządzano tam haniebne obelgi Francuzom. Rządy, które następowały po sobie, nie tylko nie dołały bronić naszych ziomków, lecz przyczyniały się do faworyzowania rozbojów, których ziomkowie nasi byli ofiarą. Krew Francuzów płynęła, wydzierano z nich pieniądze, konfiskowano im majątki. Kilka konsułów naszych było uwięzionych, jeden z ministrów naszych był zagrożony.

Cierpieliśmy przez wiele lat wszystko, co cierpliwość wielkiego narodu znieść może; lecz godność nasza, nasze interesa naznaczyły kres gwałtom i owej anarchii, tak pieszczonej przez szan. mówcę.

Kres ten został naznaczony, gdy interesa francuskie wymagały energicznej interwencji, gdy wszystkie rzeczypospolite nowego świata deptały prawa naszych ziomków. Ramie nasze zbyt nawet było powolne w interesie wpływu i oroku naszego.

Szan. p. Favre powiedział, że na wstawienie się nasze zgoda byłaby łatwą. Zgoda! wszak wszystkie rządy przystawały na nią, wszystkie dawały nam przyrzeczenia, aby je zgwałcić nazajutrz; dla spłacenia nas składały w depozyt sumy pieniężne, które raz nagromadzone, budziły w nich pokusę i same sobie je wykradały. (śmiej.)

Szan. p. J. Favre radzi nam zająć porty i zatrzymać dochody cłowe. Czytajcie ostatnie depezę, a przekonacie się, że te układy zostały zawarte i że nazajutrz dekret rządu meksykańskiego zniweczył prawa zewnętrzne i zastąpił je interesami wewnętrznymi. Pytam was panowie! czyż te gwałty, te obelgi, te wyszydzenia, nie mają nigdy położyć granicy cierpliwości Francji? (bardzo dobrze!) Bronić rząd, który od lat 49 dawał wzór najokropniejszej anarchii, jest to nadużywać wymowy, jest to nie dość oceniać uczucie polityczne zgromadzenia.

Wojna jest potrzebną, jest słuszną, nakazuje ją honor i interes Francji.

Francja nie sama prowadzi wyprawę i żalicie się na to. Mocarstwa europejskie zazdroszczą sobie, ilekroć chodzi o wpływ na sprawy nowego świata, aby więc usunąć wszelkie podejrzenie rzekliśmy do Anglii i Hiszpanii: Chodźcie z nami. Rzekliśmy to również do Ameryki, lecz odmówiła. Ma ona widoki dalsze, a nasza polityka nie dogadza jej. Propozycja nasza była lojalną i mieliśmy słusność czynić ją.

Wyprawa prowadzona przez trzy mocarstwa powinna być ubezpieczona przeciw przypuszczeniom, które były podstawą mowy p. Favre. Przypisuje on rządowi projekta, niemogąc przytoczyć żadnego dowodu na poparcie swych twierdzeń.

Prawdziwe powody wyprawy są w układach zawartych pomiędzy trzema mocarstwami, tj. skuteczniejsza opieka nad osobami i własnością ziomków naszych. Co się tyczy obaw p. Favre o zmiany ułożone naprzód w rządzie wewnętrznym Meksyku, odwołuję się znowu na układy. Widzę w nich zobowiązanie przyjęte przez trzy mocarstwa nie szukania w wyprawie ani nabytku terytoriów, ani własnej korzyści i niewywierania wpływu mogącego przeszkodzić narodowi meksykańskiemu do ukonstytuowania swobodnie formy swego rządu. Oto są zobowiązania jasne, wyraźnie ułożone i przyjęte przez trzy mocarstwa.

Pan J. Favre pyta dla czego idziemy do Meksyku, oto dla tego, że położenie topograficzne i higieniczne nakazuje to, równie jak położenie polityczne. Pozostać na brzegu, byłoby to nic nie móż działać przeciw Meksykowi i narazić wojsko nasze na choroby. Trzeba nam pozostać w tyle za sobą żółtą febrę i szukać wewnątrz kraju mniej straszniejszego nieprzyjaciela. Opuściliśmy Vera-Cruz 20. Lutego, powinniśmy być już w Meksyku.

Teraz jeżeli zwrotem bardzo łatwym do przewidzenia, lud ten uciśniony od lat 40 przez rządy, które następowały po sobie i oswobodzony, zechce sobie nadać rząd regularny i wolny czyż mu będziemy przeszkadzać? Czyż mu będziemy przeszkadzać w wyszukaniu kombinacji nowej zapewniającej jego bezpieczeństwo, własność i życie? Nie — ta wolność winna mu być zostawioną i używać nie będziemy żadnego parcia. Nasze poparcie moralne, nasze rady zapewnione są temu ludowi, nasza siła materyjalna nigdy. Niepodległość i wszechwładztwo życzeń ludu nie będą gwałcone, tak w Meksyku jak gdzieindziej.

Co się tyczy pogłosek, które niepokoiły ambasadę angielską, była to rzecz małej wagi. Oficerowie francuscy mogli mówić wychodząc do Meksyku, że ma tam być zaprowadzoną monarchia pod berłem księcia niemieckiego. Jakaż powagę mogły mieć podobne potwierdzenia? Jednakże ambasador angielski wziął do serca te pogłoski i zapytał naszego ministra spraw zagranicznych, który mu odpowiedział: że tak nie jest. Oto cały fakt.

Wojna ta sprawiedliwa, którą nakazywał interes, będzie prowadzoną energicznie. Pragniemy, aby ta wyprawa dopomogła nieszczęśliwemu ludowi do ustanowienia lepszego rządu.

Rezultatu tego spodziewamy się, lecz orężem naszym nie będziemy go naglić.

Kończę jedynem życzeniem, a to jest, aby oręż francuski odniósł tryumf w Meksyku jak wszędzie, jak zawsze i zabezpieczył tam pokój i wolność. (żywe oklaski.)

Poprawka pana Favre poddana jest pod wotowanie i zostaje odrzuconą.

(Kor. Cz.) Nie można dość się wydziwić jak dziennikarstwo paryskie zaprzątnione sprawami wewnętrznymi mało zwraca uwagi na tryumf polityki angielskiej i jak niedostatecznie pojęło dotąd wielkie jego znaczenie. Chcę mówić o pożyczce tureckiej i o przyjęciu przez rząd sultanski komisji nadzorczej której naczelnictwo obejmie lord Hobart. Kwestya finansowa równie jak w kilku innych państwach była w tej chwili w Turcyi najgroźniejszą i najspiesznieszego zaradzenia złemu wymagającą. Zupełny upadek kredytu, zupełne rozprzężenie zapowiadał. Nowa pożyczka nie przedstawiała żadnej nadziei powodzenia. Anglia korzystając z tego położenia wymogła na rządzie tureckim zezwolenie na ustanowienie komisji nadzorczej nad finansami z samych Anglików złożonej, a skoro jej otrzymała, przyrzekła poparcie rządowe pożyczce, i hr. Russell w liście do pana Bruce pod d. 15. Marca przyjął to zobowiązanie, zawiadomił o wyznaczeniu komisji i wyjeździe lorda Hobart do Stambułu. List ten stał się czarodziejską laską, za której uderzeniem wytrysło źródło obfitości. W jednej chwili w Anglii zrozumiano znaczenie i pożyczki i poparcia rządowego, pojęto że jest to operacja bardziej jeszcze polityczna jak finansowa. I że będąc polityczną zapewni także finansowe korzyści. Pożyczka ta jeżeli z jednej strony miała pokrzepić upadłe siły Turcyi, z drugiej zapewniała w Stambule wyłączny wpływ, przewagę Anglii. Komisya nadzorcza stanie się istotnie rządem, kierowniczką wszelkich spraw tureckich wewnętrznych i zewnętrznych. Anglia przyjmuje opiekę nad państwem otomańskim, bierze je w kuratelę, zabezpiecza jej byt jeżeli nie na długo, to przynajmniej na lat trzy lub cztery.

Tak rzecz została pojęta w Anglii, i natychmiast pożyczka turecka stała się niejako pożyczką narodową; bystrym pędem pucyły się ku niej kapitały. Cyfra jej oznaczona na milionów funtów czyli 200 mil. fr. Już 26. Marca podpisy zapelnily ją a nawet przeniosły o 5 mil. funt. W dniu wczorajszym ofiarowanie doszło do 30 mil. funtów a dojdzie bez wątpienia do miliarda fr. Takiego entuzjazmu kapitałów tylko we Francji byliśmy świadkami podczas wojen krymskiej i włoskiej, bo jak tu tak i dziś w Anglii uczucie narodowe zostało rozbudzone i zjednanie. Jest to więc wypadek wielkiej doniosłości, bo wpłynie na odroczenie sprawy wschodniej i nie jedne rachuby powikła. Polityka Francji i Rosji okazała się w tym razie bezwładną lub niezręczną. Gabinet tuileryjski źle był usłużony przez swych posłów w Londynie i w Konstantynopolu. Zajęcie stanowiska opiekunki przez Anglię w państwie tureckim, popchnie znowu Rosję ku Francji, Francję ku Rosji, a w niczem nie przyczyni się do wyprowadzenia Europy z zakłóconego stanu. Rząd angielski tak zręcznie ubiegłszy Rosję w sprawie tureckiej, nie chce mnożyć uraz, nie chce jej niejako zmuszać do poszukiwania ścisłego związku z Francją.

Ta okoliczność tłumaczy wyrachowaną ostrożność z jaką się hrabia Russel o stanie obecnym i o przyszłości Polski wyraził odpowiadając w d. 26. Marca na wniosek lorda Carnarvon. Odpowiedź ta obszerna na baczną zasługuje uwagę. Nie zdolna ona zaspokoić naszego narodowego uczucia, tchnie jednak życzliwością dla sprawy polskiej, a w niektórych ustępach mieści twierdzenia i nadzieje, które w pamięci zachować należy. Wniosek lorda Carnarvon miał być popartym przez lordów Malmesbury, Shaftesbury, Clanricarde i Ellenborough. Poselstwo rosyjskie wszelkich

użyło środków aby temu poparciu przeszkodzić. Użyło już zużytych oświadczeń i zapewnień o »dobrych chęciach« cesarza Aleksandra, które żywość rozpraw parlamentarnych mogłyby sparaliżować. I ministrowie i lordowie torysowskiego stronnictwa uznali za właściwe udanie ze tym zapewnieniom dają wiare. Po mowie hr. Russel lord Derby opuścił izbę, a przyjaciele jego wstrzymali się od przeciagnienia rozpraw. W dniu 4. Kwietnia wniosek podobnego brzmienia przedstawi w izbie niższej pan Deunan przyszedł lord kanclerz Anglii. W dniu zaś wczorajszym p. Coughnam miał zwrócić uwagę izby, na obelgi jakich w Warszawie od żołdactwa rosyjskiego doznał poddany angielski p. Mitchell. Oświadczenia i zaprzeczenia to jest fałsze rosyjskie nie ludzą już ani opinii publicznej, ani opinii gabinetów w Europie, lecz przeważne względy polityczne zmuszają wśród dzisiejszych okoliczności do ograniczenia się na potępieniu moralnem.

Przedwczesne i niedokładne pogłoski o zmianie ministeryalnej znalazły na pół urzędowe zaprzeczenie w Constitutinnelu. Gdy je okazano p. Fould rzekł »iż takowe nie ma żadnego znaczenia, dopóki nie jest w Monitorze umieszczone.« Zawiadomiony pan Persigny o tej uwadze ministra skarbu, wyjednał sobie powtórzenie noty Constitutinnela w Monitorze, która podrzędnie wprowadziła miejsce uzyskała w szpaltach dziennika urzędowego, lecz skoro tylko przyjęcie znalazła, potwierdzenie otrzymała. W wczorajszym opisie balu danego przez hr. Persigny, z którym Constitutinnel wystąpił, uważano wspomnienie o dominie tajemniczym które i uprzejmą mową i przeciagnioną na balu obecnością zwracało na siebie uwagę. Pan Persigny i jego stronnicy większą niż kiedykolwiek objawiają troskliwość o okazanie, że minister spraw wewnętrznych w jednym zawsze zachowaniu u domina tajemniczego zostaje.

P. Lavalette po przybyciu z Rzymu otrzymał niezwłoczne posłuchanie u cesarza. Codziennie zaś odbywa narady tak z p. Thouvenelem jak z księciem Napoleonem. Nie przewidując możności uzyskania wziętości u dworu papieskiego, ani też prędkiego zapewnienia tryumfu opinii, której chciałby się stać uslužnym, życzy sobie opuścić poselstwo rzymskie, i być może iż się wkrótce stanie zadoseg jego życzeniem.

### Belgia.

Bruksela, 4. Kwietnia. — Wedle wiadomości z Paryża, Lavalette z Goyonem bawią się w huśtawkę, a Napoleon raz jednego, drugi raz drugiego podnosi lub zniża, istna ruska huśtawka, a tymczasem oni się obaj około jednej osi obracają i tylko pęd czują i wirowanie w oczach. Rzecz się nie wyklaruje, dopóki który z nich nie dostanie zawrotu głowy i odda to, co winien ziemi.

— Z Rosyi donoszą, że agitacja liberalna odbywa się tam zwykłą drogą. Młodzież liznąwszy raz pojęć wolności i swobody nie ustaje w robotach, bo obrzydliwa sobie dawne kajdany i obłudę rządową. Arystokracja wiąże się w części z postępem stronnictwem, bo widzi tu jaką taką szansę dla siebie tak rozumując, kiedy rząd zabiera nam chłopów, aby z nich jedynę ciągnąć korzyści i obkładać ich podatkami, kiedy zyskiem już się z nami z chłopów nie dzieli, przeto my dla zrównowazenia rządowej potęgi wiążemy się z postępowymi, czynnymi trudności rządowi, aby odrobine na nim odbić swobody, bo inaczej mieć będzie i pieniądz i absolutną władzę. Postępowcy zaś zaczynają się do ludu zbliżać i wskazywać, że rząd tylko z egoizmu swego go emancypował kosztem szlachty, ale za to każe się sownie opłacać skarbowi w podatkach, że tylko zmienił on pana, ale do worka równie rząd, jak dawniej pan mu zagłada, nastąpiła więc zmiana nazwiska, a rzecz pozostała, tylko ze zwiększonymi ciężarami, bo więcej trzeba płacić, i za wykupno i do skarbu. Mowy te dosyć przekonywają lud i poczynają tracić swe zaufanie do rządu. Mówią że car każe pracować potajemnie nad konstytucją, ale tak tajemnie, jak dla Polaków nad reformami, a tymczasem prokonsulowie moskiewscy walą baty. Kiedyż to było inaczej w Moskwie. Tysiąc lat stało tam pryncypium mongolskiego rozumu, ślepego posłuszeństwa, i to pryncypium nie tak rychło ustanie w państwie, w którym słońce nie zachodzi, a w którym rezon pięci nieustaje.

### Galicya.

Lwów, 28. Marca. — Sprawa deputacyj szkolnych zajęła znów radę miejską. Po uchwaleniu jeszcze w Grudniu r. z. owych deputacyj do każdego z tutejszych gimnazyów, tudzież do szkoły realnej, ukonstytuowały się one, a otrzymawszy z bióra magistratu wypisy dotyczących paragrafów planu organizacyjnego szkół z r. 1849, mające im służyć za instrukcyę i podstawę działania, chciały rozpocząć swą czynność. Deputacya do szkół realnych złożona z pp. Supińskiego, Paducha i Szumana udała się do pomienionych szkół, nie była jednakże przyjętą przez p. dyrektora, który oświadczył, że nie otrzymawszy żadnego w tym względzie zawiadomienia z ministerstwa, nie może ani uznawać deputacy, ani dozwolić jej wstępu do szkoły. Namiestnictwo zaś zawiadomione urzędownie o ukonstytuowaniu się rzeczonych deputacyj, odpowiedziało również odmownie na podanie rady miejskiej, oświadczając, że na zawiązanie się deputacyj do szkół gimnazyalnych i realnych z roku 1849 nie był ogłoszony, zatem nie stał się prawem obowiązującym, powtóre, że ściągające się do rzeczy o której mowa paragrafy tegoż planu 117 do 121 zniesione zostały późniejszym rozporządzeniem ministerstwa z r. 1855. Co do deputacyi do szkół realnych, odpowiedziało namiestnictwo, że rzecz ta jest w toku i później załatwioną będzie.

Przeciw tak umotywowanej odmowie namiestnictwa, rada miejska uchwaliła wniesć przedstawienie, a w razie potrzeby rekurs do ministerstwa; dowodząc, że plan organizacyjny był rzeczywiście ogłoszony, znajduje się bowiem w Dzienniku Praw Państwa zatwierdzenie onegoż przez Najj. Pana z dodatkiem w przypisie, że plan ten w całej swej osnowie jest do nabycia w drukarni rządowej. Nie jest to więc niczem innym, jak tylko ogłoszeniem ustawy, która otrzymawszy potwierdzenie Najj.

Pana, w Dzienniku Ustaw Państwa zamieszczona, stała się prawem obowiązującym. Przeciwnie, rozporządzenie ministeryalne z r. 1855, na które powołuje się namiestnictwo, nie było ogłoszonym w Dzienniku Praw Państwa, zatem mogło być jedynie poufną do władz rządowych wydaną instrukcyą, lecz nie jest prawem powszechnie obowiązującym i za takowe uważanem być nie może. A że i wyższe władze rządowe nie innego są przekonania, dowodzi to, że zezwalając na założenie szkoły realnej we Lwowie w r. 1856, ministerstwo powołało się właśnie na te paragrafy planu organizacyjnego od paragrafu 117 do 121 — z czego oczywiście wynika, że paragrafów tych nie uważa za zniesione i nieobowiązujące.

Na wystawę londyńską wysłała rada miejska trzech rękodzielników tutejszych, pp. Peszyńskiego, Maryszlera i Bratkowskiego; wybranych z 22ch kandydatów, którzy się o to zgłosili. Rada miejska wychodziła z tej zasady, że należy wysłać rzemieślników bezpośrednio trudniących się rękodzielnictwem, dając im pierwszeństwo przed ludźmi więcej naukowo w rozmaitych zawodach techniki wykształconymi, w przekonaniu, że większą bezpośrednią korzyść przyniesie dla miasta, jeżeli rzemieślnicy nasi będą mieli sposobność przypatrzeć się z bliska dokładności robót zagranicznych i sumiennosci rękodzielnictwa tamtejszego. Ludzie zaś naukowci, przy tak upowszechnionych obecnie środkach wzajemnego porozumiewania się, mogą z łatwością i bez zwiedzenia wystawy londyńskiej obznajomić się z postępem wynalazków i wiadomości technicznych. Takie widzenie rzeczy rozwinął obszernie p. Rodakowski na wczorajszym posiedzeniu ogólnem rady, stając w obronie wniosku sekcji. Z trzech wybranych kandydatów, p. Peszyński oddaje się zawodowi stołarskiemu, p. Maryszler jest tutejszym kowalem i oświadcza w podaniu swoim zamiar zastosowywania poznanych za granicą ulepszeń do wyrobów i okucia narzędzi gospodarskich, pan Bratkowski zaś ma głównie na celu obznajomienie się z ulepszoną konstrukcyą i metalowem pokryciem dachów.

P. gubernator kraju, hr. Mensdorff-Pouilly, wyjeżdża ze Lwowa na kilka miesięcy za urlopem. Podczas jego niebytności ster rządu krajowego obejmie p. wiceprezydent Mosch. Cz.

### Ameryka.

Przed kilku tygodniami na wysokości Norfolku, w Wirginii, odbyła się walka morską pomiędzy statkami zbudowanymi podług pomysłu cesarza Napoleona, której wypadek dla sztuki wojennej na morzu niesłychanie jest ważny. Niespodziana i bezprzykładna ta walka przedstawia nam pierwiastki nowego systemu wojennego, z którego morskie mocarstwa korzystać nie omieszkażą. Dnia 8. Marca znaczny oddział statków wojennych blokował ujścia rzeki James. Składał się z fregat żaglowych »Congress« i »Lawrence« o 50 działach; z »Minnesoty« i »Roanoka«, fregat parowych o 40 działach; szalupy żaglowej »Cumberland« o 24 działach i kilku mniejszych statków. Wszystkie te okręty zbudowane wprawdzie podług dawnego systemu, były jednakże opatrzone w ogromne i donośne działa. Na brzegu się znajdowały baterye Stanów Zjednoczonych, również ciężko uzbrojone i gotowe wspierać skutecznie flotę w pewnej odległości, tak że siła zaczepna była zorganizowana wedle wszelkich prawideł artylerji najnowszej. Skonfederowani posiadali jedynie trzy pancerne parowce. »Jamestown« i »Jorktown« były to stare parowce zamienione w okręty wojenne i osłonięte żelazem. Zdaje się jednak iż wcale ich prawie nie użyto. Całą walkę wzięł na siebie statek trzeci, »Merrimac«, odpowiadający wielkością »Minnesocie« i »Roanokowi«. Unioniści byli go zatopili opuszczając Norfolk, poczem skonfederowani dobyli go z wody i po kilku miesiącach zmienili w fregatę pancerną. Zatem unioniści posiadali silną eskadrę złożoną z okrętów zbudowanych wedle dawnego sposobu tak silnie, jak można zbudować statki tego rodzaju, zaś skonfederowani właściwie jeden tylko okręt, ale zbudowany wedle nowego sposobu. Obaczymy rezultat walki. W niesłychanie krótkim przeciągu czasu »Merrimac« zgruchotał »Cumberland« i zabrał »Congress«, poczem uderzył na »Minnesotę« i byłby wzięł ten statek, gdyby nie był zaszedł wypadek, który skreślił niebawem. Mimoходом »Merrimac« jeszcze trzy statki pomniejsze, po części wysadził w powietrze, po części potrzaskał, a podczas całej tej akcji miał jeszcze zarazen do walczenia z baterjami nadbrzeżnymi, od których najmniejszej zresztą szkody nie poniósł. Pełne strzały dział nieprzyjacielskich odbijały się bez urazy o jego boki. Działa Dahlgrena, stu a nawet stoosmdziesiąt funtowe na jego pancernym zaledwie małe skaży porobiły. »Merrimac« był nieuszkodzony i gdyby nie przypadek trafunkowy, byłby zniszczył całą flotę i mógł pojechać do Washingtonu. Rozumie się, że wypadek tej walki na każdym innym miejscu byłby ten sam, a jeden okręt pancerny oczywiście może znieść blokadę każdego portu stanów skonfederowanych, którym zdoła przywrócić przewagę na morzu, może stanowczo wpłynąć na ostateczny wypadek całej wojny. System nowy okrętów wojennych odniósł zwycięstwo stanowcze nad dawnym.

Kiedy »Merrimac« niweczył w ten sposób swych przeciwników, nagle przyszło mu wstrzymać robotę, bo się zjawiał przeciwnik tegoż samego, co on, rodzaju. »Monitor«, bateria pancerna, mając rozkaz zburzenia jakichś baterji nadbrzeżnych skonfederowanych, przybył na miejsce o zmroku, i naturalnie złączył się z eskadrą unionistów. Noc walkę przerwała, a ze świtem »Merrimac« uderzył na przeciwnika godnego siebie, który wprawdzie go nie przełamał, ale tyle dokuczył, że po kilku godzinach walki trzeba było pomyśleć o odwrocie. Zdaje się wedle raportów, że sam »Merrimac«, uderzając zębami na »Monitor«, aby go zatopić, wstrząsł się tak mocno, że się pozrywał. Straciwszy jeden żąb i mając przód strzaskany, liże się z ran Norfolku.

Oczywiście więc tylko statek pancerny może się mierzyć z okrętem pancernym; wypadek walki co tylko tu opisanej daje nam do ocenienia, który rodzaj statków pancernych trzyma pierwszeństwo. »Merrimac« był wprawdzie statkiem dawnej jeszcze budowy, ale nanowo

przyprowadzonym, wielkim i dość zwinnym. Mógł mieć 3—4000 łasztów objęcia, i 10 do 12 armat. »Monitor« zaś co tylko wyszedł z bindugi, był zatem zbudowany podług wszelkich prawideł sztuki najnowszej. Objętość jego wynosi zaledwie trzecią część objętości »Merrimaca«, posiada zresztą podobno tylko dwa działa, wszakże najcięższe, bo 180 funtowe. Zwinność jego jest mniejsza, niż zwinność przeciwnika. Według tych danych mogłoby się zdawać, że »Merrimac« byłby powinien pobić »Monitora«, a jednak inaczej się stało. »Monitor« tak dosadził przeciwnikowi, że go zmusił z pola ustąpić, a tyle przynajmniej pewną, że śmiało z nim mógł pójść w zapasy. Zatem budowa »Monitora« więcej się zaleca, niż budowa »Merrimaca«, bo mniej kosztował, a skutek obojga był równy. »Monitora« już w trzy miesiące po położeniu sztaby puszczono na morze z bindugi, a wydano na niego zaledwie 60,000 f. szt. Miał przy sobie 400 pocisków, ważącym razem 73,600 funtów, z których każdy kosztuje 49 dolarów. Pociski te są z kutego żelaza, albowiem kule lane przyskają uderzając o płyty żelazne, któremi statki pancerne są okryte. Zresztą żelazny pokład »Monitora« od najcięższych pocisków jest bezpieczny, a nadto nie może być wzięty, choćby go przeciwnik zahaczył, bo jedynym przystępem do niego jest mały otwór w szczycie wieży pięć łokci wysokiej, do którego trudno się dostać, a którądy tylko po jednym przecisnąć się można.

Walka tych dwóch statków pancernych dowodzi, że 30 albo 40 miliardów franków, którą to sumę kosztowały wojenne floty europejskie, po prostu wpadło w wodę. Dwa tysiące pięćset okrętów wojennych, czyli cała marynarka wojenna europejska, w obec francuskiej pancernej »Gloire«, której skorupa żelazna waży 900,000 kilogramów, są jakoby szkło lub słoma. Jeden okręt pancerny całą flotę może zniwieczyć. Sztuka budowania okrętów wojennych zmieni się więcej przez okręty pancerne, niż przez zastosowanie pary. Obok parowców statki żaglowe miały jeszcze znaczenie, ale obok pancernych statki dawne parowe albo żaglowe trzeba będzie zupełnie odmieścić. Liczbę statków handlowych na wszystkich morzach przyjmują na 220,000: niechajże podczas wojny zjawi się korsarz pancerny, a będzie mógł bezkarnie do woli zabierać na prawo i na lewo, albo topić, jeżeli mu to wygodniej.

### Rozmaite wiadomości.

— Dzienniki francuskie opowiadają następujący wiecek ciekawy wy-

padek. Cesarz zwiedzając dom Inwalidów w Paryżu, ujrzał jednego, któremu brakowało ręki, nieozdobionego krzyżem. — Gdzieś stracił prawą rękę? zapytał go cesarz. — Pod Solferino N. Panie. — Cesarz natychmiast przypiął mu znak honorowy własnoręcznie, lecz spostrzegł, iż tenże nie był szczególnie uradowany. — Czyż nie dosyć ci jeszcze? zapytał cesarz. — A jeżelibym obie ręce postradał, zapytał nieśmiało jednoręki kaleka, cobym za to otrzymał? — Nie minąłby cię wtedy krzyż oficerski odrzekł cesarz. Zaledwie te słowa usłyszał inwalida, pochwyił za siekierę obok leżącą, i zanim go zdołano powstrzymać, uciął sobie lewą rękę za jednym zamachem.... Opis ten przypomina znany dawno wypadek. Ktoś wpadł do dołu głębokiego, a nie mogąc się z niego wydostać, poszedł do domu po drabinę i spuściwszy takową, dopiero po niej wyszedł na wierzch.

### Przybyli do Poznania dnia 6. Kwietnia.

BAZAR: Bobrowski z Chobienic, hr. Potulicki z Potulic, Rybiński z Dembińca, Koralewski z Polski, Niegolewska z Morownicy.

POD CZARNYM ORŁEM: Kowalewski z Wrocławia, Bąkowski z Sokolnik, Suchorzewski z Puszczykowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Fürstenthal z Berlina, Hanke z Rogoźna, Winkler z Wielonia, Jarnatowski z Koźmina, bar. v. Reitzenstein z Rabowca.

### Z dnia 7. Kwietnia.

BAZAR: hr. Mielżyński z Chobienic, Koczorowski z Dembna, Ostrowski z Gultów, Jagielski z Świątkowa, Stableska z Zalesia.

POD CZARNYM ORŁEM: Gozimirski z Wągrówca, Szotkiewicz z Głębokiego, Zieliński z Żylic, Gniateczyńska z Targowejgórki, Schulz z Strzałkowa, Knoppe z Nemitz, Sławoszewski z Ustaszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Sawicka z Rybna, Jaraczewski z Jaraczewa, Heinze z Wrocławia, Jaschkow z Brunświku, Ja z Mad, Jaroczyński z Gnieszna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. Potworowski z Przysieki niem., Lange z Wielkiego Rybna, Paulke z Wrocławia, Bresler, Wolfers i Perels z Berlina, Stackelbech z Hanoweru, Katzenstein z Friedeberga, Henseler i Schulz z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Walz z Góry, Traun z Wąsowa, Ruthmayer z Hanau, Peters z Szczecina, Rumpf z Kolonii, Trestor z Berlina, Genach z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Grabowski z Kuszyn, Moszczeński z Jeziorek, Biegańska z Cykowa, Herold z Wrocławia, Lewis z Bydgoszczy, Leichtentritt z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: von Stosch z Koninka, Wiese z Sienna, Wasielewski z Chociczy, Waligórski z Rostworowa, Niklass z Kościana, Meier z Drezna, Schottländer z Wrocławia, Bernhard i Samter z Leszna.

HOTEL PARYSKI: Moszczeński z Skorzeńca, Jackowski z Pomarzanowic, Sypniewski z Piotrowa, Korytowski z Grochowiska, Sawicki z Rybna, Kaniewski z Łubowiec, Kompf z Krzesin, Jaffe z Berlina.

### OBWIESZCZENIE.

Dnia 27. Sierpnia 1861. r. nad pozostałością dziedzicą **Daniela Jeske** rozpoczęty konkurs został prawomocnie zniesiony.

**Gniezno**, dnia 18. Marca 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Nowo-urządzony Hotel

„**Miasto Rzym**“

przy ulicy Albrechta (Albrechtstrasse) Nr. 17-  
w **Wrocławiu**

poleca uprzejmie **E. Astel.**  
NB. Elegancko urządzone pokoje po 10 i 15  
Sgr. na dobę.

Osiadłszy w tutejszym mieście jako

**Brukarz,**

poważam się upraszać o łaskawe zlecenia, które punktualnie, dobrze i tanio wykonywać będę przy dokładaniu wszelkiej usilności.

**Stanisław Barczyński,**

na Rybakach pod Nr. 4.

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.  
w **Szamotulach.**

Nieruchomość w **Podrzewiu** położona, w księdze wieczystej tej wsi Nr. 3 oznaczona, należąca braciom **Krzysztofowi** i **Jerzemu Schefflerom** z wyłączeniem inwentarza jako też domu mieszkalnego, stodoły, stajni i chlewa na używanej przez **Jerzego** części gruntu i jednego chlewa stojącego na używanej przez **Krzysztofa** części gruntu, oszacowana na 6979 Tal. 26 Sgr. 8 Fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być **dnia 1. Października 1862. r.** przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych celem podziału sprzedana.

Wierzyciele, którzy się względem swęj realnej pretensyi, która się z księgi hipotecznej nie wykazuje i z ceny kupna swe zaspokojenie poszukują, mają się ze swemi pretensyami przed Sądem subhastacyjnym zgłosić.

Dominium **Bolechowo** pod **Mur. Gośliną** ma na sprzedaż piękne czerwone Topinambour's do sadzenia (szefel po 1 Tal.)

**Smarowidło z kości do maszyn**  
poleca przy wzięciu 8 funt. po 5<sup>3</sup>/<sub>4</sub> Sgr.  
**Adolf Asch**, ulica Zamkowa 5.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Kwietnia 1862.

**Zyto** (wępel po 25 szefli) z początku dobrze, w końcu słabo. Na Kwiecień 43<sup>1</sup>/<sub>3</sub>—5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 1/2 pl. i list., na Kwiecień Maj 43<sup>1</sup>/<sub>3</sub> pl. i pien. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> list., na Maj Czerwiec 43<sup>1</sup>/<sub>3</sub> pl. i pien. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> list., na Czerwiec Lipiec 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pien. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> list., na Lipiec Sierpień 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pien., na Wrzesień Paźdz. 43 list.

**Okowita** (beczka 8000 kwart Trallesa) mały pokup. Na Kwiecień 16<sup>5</sup>/<sub>24</sub> pl. i list., na Maj 16<sup>1</sup>/<sub>3</sub> pl. i list., na Czerwiec 16<sup>2</sup>/<sub>3</sub>—7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. i list., na Lipiec 16<sup>5</sup>/<sub>6</sub> pl. i list., na Sierpień 16<sup>11</sup>/<sub>12</sub> list., na Wrzesień 17<sup>1</sup>/<sub>4</sub> list.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 5. Kwietnia 1862.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	101
„ z roku 1859 . . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	107 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
„ z roku 1856 . . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
„ z roku 1853 . . . . .	4	—	100 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Oblig. długu skarbowego . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	91 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
dito Marchii Elektralnej i Nowej . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	91 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
dito miasta Berlina . . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	102
dito „ „ „ . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	89 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	94
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	102 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
dito „ „ „ . . . . .	4	—	89 <sup>6</sup> / <sub>8</sub>
dito Pruss Wschodnich . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	92 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
dito Pomorskie . . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	101
dito „ „ „ . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	103 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	98
dito „ „ „ . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe) . . . . .	4	—	93 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
dito „ „ „ . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	88 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
dito Pruss Zachodnich . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	98 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	—	96
Obligacje miejskie II. Em. Pozn. . . .	4	—	100 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Obligacje prowincyjne Poznańskie . .	5	—	109 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Papiery banku prow. Poznańskiego . .	—	—	—
Louisdory . . . . .	—	—	109 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . . .	4	—	96

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 7. Kwietnia 1862 r.			
	od	do	tal.	sgr. fm.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	20	2	25
Pszonicy średniej . . . . .	2	15	2	17
Pszonicy ordynaryjnej . . . . .	2	7	6	10
Żyta przedniego, szefel . . . . .	1	24	1	26
Żyta lepszego . . . . .	1	17	6	12
Jęczmienia dużego, szefel . . . . .	1	10	1	12
Jęczmienia małego . . . . .	1	5	1	10
Owsa, szefel . . . . .	—	26	—	29
Grochu do gotowania, szefel . . . . .	1	23	9	1
Grochu na pastwę . . . . .	1	18	9	1
Rzep zimowy . . . . .	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . . . .	—	—	—	—
Rzep latowy . . . . .	—	—	—	—
Rzepik latowy . . . . .	—	—	—	—
Tatarki, szefel . . . . .	—	1	12	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	7	15	—	—
Koniczyna biała . . . . .	13	15	—	—
Ziemiaków, szefel . . . . .	—	13	—	—
Masła, garniec . . . . .	2	10	—	2
Siana, centnar . . . . .	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—

### Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.

Dnia 5. Kwietnia . . . . . 15 27 6 do 16 — —

„ 7. „ . . . . . 15 25 — „ 15 27 6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(Dodatek Rolniczy.)